

WYKŁAD PIERWSZY - TOŻSAMOŚĆ OD OJCA

HOOK: Historia z filmu/książki, w której ktoś nie wie kim jest Moana

Ilu z was widziało film Disneya „Vaiana”? Uroczy film, o dziewczynie (Vaiana) która nie pasuje do swojej ludzi ze swojej wyspy, więc wyrusza w ocean by odkryć kim jest. Po paru przygodach, wszystko wygląda słabo i Vaiana się zastanawia „kim ja jestem, że próbuję coś takiego zrobić? Przecież ja nie jestem nic warta.” Ma wtedy wizję swojej ukochanej babci, i zaczyna się piosenka (oczywiście! To Disney przecież) o tym kim ona jest.

<https://youtu.be/deILWrExUek>

Jestem Vaiana!!! Czy tylko ja mam zaczątki łez?

Utożsamiać się z nią w jakiś sposób? Może nie śpiewacie piosenek z magicznym chórem przodków w środku oceanu, ale każdy zadaje pytanie „kim jestem?” I każdy z nas chciałby dostać odpowiedź. Każdy chciałby wiedzieć, że jest wartościowy. Każdy chciałby móc z pewnością krzyknąć „Jestem Vaianaaaaaa!!!”

Jako ludzie ciągle definiujemy się względem czegoś: „innych ludzi, sukcesu, miłości od innych, co posiadamy, siebie...”. To jest normalne, szczególnie dla nastolatków. Trzeba przecież przymierzyć parę tożsamości, by znaleźć to, kim naprawdę chcemy być. Która tożsamość da nam to, czego najbardziej pragniemy? Co nam da największe poczucie wartości, akceptacji, miłości, bezpieczeństwa?

Zastanawialiście się kiedyś nad tym, że każdy człowiek zadaje albo zadawał sobie kiedyś takie pytania? Każda osoba w waszej klasie próbuje się jakoś postawić, by być kimś. Każda minięta osoba na ulicy szuka akceptacji. Każda postać w książkach i filmach musi podejmować decyzje o tym, kim będzie, według tego co sprawi ich najbardziej wartościowymi.

Wystarczy spojrzeć na filmy z Marvela: IronMan ciągle uważa, że będzie najbardziej wartościowy, jeżeli będzie miał najlepsze i najmocniejsze gadzety. Kapitan Ameryka próbuje mieć wartość przez zawsze podejmowanie odpowiedniej decyzji, i przez chronienie innych. A Thorowi ciągle zależy przede wszystkim na tym, co inni o nim myślą.

Inna kategoria: Harry Potter. Na początku Harry często nie mówi innym o tym, co się dzieje, bo się boi o to co oni o nim pomyślą. Później robi wszystko co możliwe, by zasłużyć na wartość przez to, co robi.

Może jakaś prawdziwa osoba? Billie Eilish, w piosence Happier Than Ever, mówi o tym że próbowała być szczęśliwa i wartościowa przez relację z inną osobą, która ją krzywdziła. Tak naprawdę 99% wszystkich piosenek są właśnie o tym, gdzie znaleźć swoją wartość.

Każdy z nas też sobie zadaje te pytania. Kim ja jestem? Czy jestem wartościowy?

Nawet postacie w Biblii się z tym zmagają, ale dają nam też klucze do tożsamości. Popatrzmy na moment, kiedy Jezus musiał podjąć parę decyzji o tym kim będzie:

BOOK

Łukasza 3:21-22, 4:1-2

“Gdy więc cały lud przyjął chrzest, został ochrzczony również Jezus, a w czasie Jego modlitwy otworzyło się niebo i zstąpił na Niego Duch Święty w cielesnej postaci przypominającej gołębicę. Przy tym z nieba rozległ się głos: Ty jesteś moim ukochanym Synem, źródłem mojej radości. „

“Następnie Jezus pełen Ducha Świętego wrócił z nad Jordanu i wiedziony przez Ducha chodził po pustyni, gdzie przez czterdzieści dni diabeł poddawał Go próbie. W tych dniach nic nie jadł, a gdy dobiegł końca, odczuł głód.”

Co tutaj się dzieje? Jezus bierze chrzest, co jest taką oficjalną i publiczną decyzją poddania się konkretnemu sposobu życia. Inaczej, Jezus tutaj ogłasza, że, nie dość że wierzy w Boga, to podporządkowuje mu swoje życie. To trochę jak wybranie profilu w szkole - pokazujesz ludziom, że będziesz skupiał się na biologii i angielskim. Tylko tutaj to jest o wiele obszerniejsze - Jezus mówi, że będzie żył według Bożych standardów. On utożsamia się z Bogiem.

I kiedy to robi, Bóg się pokazuje, i komunikuje mu kim on naprawdę jest. Inaczej, mówi mu o jego tożsamości. „Jesteś moim ukochanym Synem, źródłem mojej radości.”

Jesteś mój.

Kocham cię.

Lubię cię.

Mocne słowa. To wypełnia Jezusa pewnością jego wartości w oczach Boga, i w tej pewności wyrusza do pustyni na 40 dni. To nie był taki jego pomysł, ale tak został nakierowany przez Ducha Świętego, czyli przez Boga.

Tutaj nasuwa się oczywiste pytanie: dlaczego do pustyni? Dlaczego 40 dni? Dlaczego nic nie jadł?

Często w kościele się mówi o czasach w pustyni, i mamy na myśli czasy w których nie wiemy co robimy i nie czujemy się blisko Boga. Ale tutaj jest napisane że Jezus był pełny Ducha - on czuł się bardzo blisko Boga! To o co tutaj chodzi? W późniejszych słowach Jezusa odkrywamy, że ten czas był takim porównaniem do 40 lat w których naród Izraela chodził po pustyni, i doświadczali wiele prób. Bóg cudem ich wyzwolił z niewoli w Egipcie, wiele razy w niesamowite sposoby o nich się troszczył i się nimi opiekował. Ciągłe byli stawiani w sytuacji, gdzie musieli wybrać, czy będą polegać na Bogu, czy spróbują samemu. Czy będą patrzyli na Boga, czy szukali w czymś innym rozwiązania. Czy będą czekać na Boga, czy kazać mu przyspieszyć. Za każdym razem źle wybrali. Za każdym razem zapominali o Bożym sposobie, i próbowali inaczej. Mimo że byli jego ludźmi, mimo, że on im już dał ich nową tożsamość.

LOOK

Większość z nas jest w podobnej sytuacji. My słyszeliśmy już słowa od Boga; on nam powiedział, co o nas myśli. Że nas kocha, że nas wybrał, że umarł za nas, że nas zna całkowicie, i dalej nas lubi. Poznaliśmy już jego miłość i moc.

Ale to było dawno.

Kiedy weszliśmy w tą pustynię, byliśmy pewni jego miłości do nas. Ale teraz już jest ciężko. Tamte doświadczenia są dalekie, a ta pewność już nie taka pewna. I kiedy przychodzi jakaś decyzja, jak się definiować, to próbujemy podjąć najlepszą decyzję. Ale ona często nie jest według Bożego kierowania. Nie polegamy na Nim, nie wypatrujemy Go, nie ufamy mu w 100%. Wybieramy inne tożsamości, niż „jego ukochane dziecko.”

To ma sens. Nie obwiniam was - ale nie znajdziecie tam tego, czego szukacie. To pragnienie wartości jest dobre, ale tylko kiedy będziemy się na Nim opierać, kiedy będziemy patrzeć na Boga, kiedy będziemy totalnie mu ufać, wtedy znajdziemy tożsamość pełną wartości. To właśnie widzimy w Jezusie.

Jezus robi takie drugie podejście w imieniu Izraelu. Doświadcza podobnych prób co oni wtedy, ale on wybiera dobrą tożsamość, i pokazuje nam jak to robić.

Przez następne 3 tygodnie spojrzymy na każdą z prób Jezusa w pustyni, co tkwi u ich sedna, jak my ich doświadczamy, jak Jezus się nim przeciwstawia, i jak możemy, jak on, wybrać dobrą tożsamość.

TOOK

Ale dzisiaj skończymy tą myślą: według czego próbujesz się teraz zdefiniować? Jak próbujesz zdobyć wartość? Co sprawia, że czujesz się kimś?

Może to dobre oceny, akceptacja od jakiejś grupy, dobry wizerunek, ilość wiadomości dziennie, co to jedna osoba myśli, jakiego streaka masz...

Teraz bądź szczery - czy to ci wystarczy? Czy nie czujesz że ciągle musisz walczyć, by mieć wartość? Że jedna pomyłka, i legniesz w gruzach?

Nie musisz tak żyć.

Bóg mówi też do ciebie „ty jesteś moje ukochane dziecko, źródło mojej radości.” Nic nie zrobiłeś, by na tą pochwałę zasłużyć. I więc nie możesz jej stracić.

On ciebie kocha.

Jesteś Jego.

Lubi ciebie.

Czy przyjmiesz tą tożsamość? Czy uporządkujesz swoje życie wobec jego systemu? Czy spróbujesz kolejny raz? Czy zaryzykujesz, i zaufasz mu? Czy jesteś gotowy podejmować decyzje po jego myśli? Nawet jak to nie ma sensu? Nawet jak to może niektóre rzeczy utrudnić? Czy jesteś gotowy wziąć na siebie tożsamość dziecka Boga? Przymierz tą tożsamość - została stworzona z myślą o tobie.

[Tutaj możesz już zakończyć tak, jak dla waszej grupy będzie to odpowiednie. Proponuję dać ludziom okazję podjąć jakąś decyzję, czy to podnieść rękę, pomodlić się po cichu, wyjść na środek, porozmawiać z liderem, wejść w uwielbienie... podejmij decyzję, która będzie odpowiednia dla twojej grupy.]

WYKŁAD DRUGI - JESTEM TYM, CO ROBIĘ

HOOK:

[Opowiedz pierwszą część historii z twojego życia, kiedy miałś do wyboru polegać na Bogu i jego sposobowi robienia czegoś, choć nie wiedziałś jak to wyjdzie, czy zając się sobą i zrobić po swojemu. Może to być coś o szkole, pracy, pieniądzu, energii - gdziekolwiek gdzie polegałś i On cię nie zawiodł (albo ewentualnie nie polegałś). Najlepiej jakby nie było zbyt odsunięte od życiowego doświadczenia młodzieży (np. Może nie o małżeństwie albo o kupnie mieszkania?). Zatrzymaj się w opowiadaniu zanim powiesz co wybrałś.]

Wiadomo, jako lider na spotkaniu w kościele, wiemy co powinienem wybrać. Jako Chryścjanie wszyscy wiemy, co powinniśmy wybrać. Ale to nie jest zawsze takie łatwe, bo często tego nie wybieramy. Często wybieramy to, co wydaje się dla nas lepsze, odpowiedniejsze, bezpieczniejsze, bardziej fair. To, co musimy zrobić, by się o siebie zatroszczyć.

I na tym właśnie jest oparta pierwsza pokusa Szatana w pustyni. Przeczytajmy:

BOOK 1:

Łukasza 4:1-4

Co tak naprawdę Diabeł próbuje Jezusowi wmówić?

„Skoro jesteś Synem Boga, powiedz temu kamieniowi, aby zamienił się w chleb.” Zaczyna od podważenia i kwestionowania tego, co Jezus usłyszał od Boga. Inaczej, jeżeli naprawdę jesteś kimś, naprawdę masz jakąś wartość, to wykorzystaj to. Weź sobie to, czego chcesz. Ty jesteś niby od Boga, to masz prawo i masz moc, nie?

W skrócie: „Jeżeli naprawdę jesteś kimś, to masz prawo do wszystkiego. Jesteś głody? Jedz.”

Jakby nie patrzeć, Diabeł tutaj mówi coś w miarę zrozumiałe na naszą logikę. Tak naprawdę łatwo się z nim zgodzić. Jezus 40 dni nic nie jadł - ja jestem głodny po mniej 72 minutach! I Jezus byłby w stanie uczynić z kamienia chleb. Czy to naprawdę grzech by zadbać w taki sposób o własną potrzebę? Co by szkodziło, jakby Jezus to zrobił? Przecież to Jezus - nie dość że ma prawo wykorzystać swoją moc, to jeszcze zasłużył chyba sobie na kanapkę przez 40 dni postu, nie?

Ale dlaczego Jezus nie jadł przez te 40 dni? Jedyne powód opisany na kartach Biblii, to że tak go Bóg poprowadził. Tyle. Więc pytanie, przed którym stawia go kusiciel, to „Czy ufasz, że Bóg się tobą zajmie? Czy na Nim naprawdę można polegać?”

Jezus nie myślał tylko o swoim pragnieniu. On w głowie miał historię narodu Izraelskiego, który by wyzwoleniu z Egiptu przez 40 lat błądził po pustyni, i potrzebowali jedzenia. Czy wiecie/pamiętacie co wtedy zrobili? Jest napisane, że zaczęli szemrać przeciwko PANU, że lepiej by było jakby w Egipcie umarli, bo przynajmniej by nie byli głodni. Zaczęli narzekać i wątpić, że Pan ich poprowadzi, że on się nimi opiekuje.

TOOK 1:

Jak często my się czujemy podobnie? Mamy realną potrzebę, więc szukamy rozwiązania, i szukamy go jak najszybciej. Tak tak, ufamy Bogu, kiedy nie mamy zbyt wielkich potrzeb, ale kiedy nie mam jedzenia, kiedy jestem głodny, to wątpię że on się tym zajmie, więc próbuję to zrobić po swojemu. Np., kiedy w jednym tygodniu masz maksymalną ilość sprawdzianów i kartkówek możliwych, oczywiście z matmy, chemii, i historii, do tego wypracowanie na j. Polski i kupa zadań z fizy. Dostownie nie ma szans, by się nauczyć na wszystko, zrobić wszystkie zadania, i jeszcze posprzątać w domu, zająć się rodzeństwem/pieskiem, i jeszcze spać przynajmniej 5 godzin. Nie wydalasz po prostu. Więc co wtedy robimy? Szukamy innego rozwiązania, sposobu by to przeżyć. Może olewamy rzeczy w domu, może kopiujemy zadania, może ściągamy na paru sprawdzianach. Przecież ten system

edukacji jest zły, zmusili mnie do tego! Musimy jakoś sobie poradzić po swojemu, nie?

To pytanie robi się jeszcze bardziej kluczowe, kiedy rozmawiamy nie tylko o naszych fizycznych potrzebach, ale o tym kim jesteśmy. Czy jestem dobry? Pójdę i pomogę ludziom, by załatwić „dobroć.” Czy jestem kochany? Postawię i zmienię się tak, by ktoś na mnie zwrócił uwagę. Czy jestem cokolwiek wart? Włożę więcej pracy w naukę, czy boisko/siłkę, czy moje hobby, by zasłużyć na wartość.

BOOK 2:

To jest dokładnie to samo co Diabeł tutaj szeptał Jezusowi. „Czy ufasz Bogu, że się tobą zajmie? Naprawdę ufasz? Od 40 dni cię nie nakarmił! Czy naprawdę wierzysz, że jesteś Jego ukochanym dzieckiem, źródłem Jego radości? A co jak zmieni zdanie? Albo jak kolejny raz zawalisz?”

Kiedy Izraelici byli w tej sytuacji, od razu zaczęli narzekać i wątpić. „Czy na Bogu naprawdę można polegać? Czy nie lepiej byłoby polegać na kimś innym, albo na sobie? Nie ma szans, że On tutaj zadziała.”

A co robi Jezus?

„Człowiekowi do życia potrzebny jest nie tylko chleb.”

Fajny sentyment, ale jest tutaj coś głębiej. Jezus cytuje z księgi Powtórzonego Prawa, w którym Izraelitom powtórzono Boże przykazania pod koniec ich 40 lat. Zobaczcie:

Ks. Pow. Prawa 8:1-6

“1. Zadbajcie o to, by spełniać wszystkie przykazania, które ja wam dziś przekazuję. Dzięki nim będziecie żyć, wzrastać liczebnie i zdołacie osiągnąć ziemię, którą PAN przysiągł waszym ojcom. 2. Zapamiętaj też całą drogę, którą PAN, twój Bóg, prowadził cię przez te czterdzieści lat po pustyni, aby nauczyć cię uległości, wypróbować cię i poznać, co jest w twoim sercu, czy będziesz przestrzegał Jego przykazań, czy nie. 3. Upokarzał cię, głodził, ale też karmił manną, której nie znałeś ani ty, ani twoi ojcowie. Chciał ci przez to dać poznać, że nie samym chlebem żyje człowiek, lecz wszystkim, co pochodzi z ust PANA. 4. Przez te czterdzieści lat nie zużyła się na tobie odzież ani nie opuchła twoja noga. 5. Możesz więc być zupełnie pewny, że jak człowiek wychowuje swego syna, tak PAN, twój Bóg, wychowuje cię. 6. Przestrzegaj zatem przykazań PANA, twego Boga, chodź Jego drogami i żyj wobec Niego w bojaźni.”

W skrócie: Pan Bóg uczy Ciebie zaufania, byś żył według Jego sposobu i w oparciu na Nim, co prowadzi do ziemi obiecanej.

Jezus to rozumie i ma w głowie, kiedy odpowiada na diabelską pokusę, by samemu o sobie zadbać, zamiast ufać, że Bóg się nim zajmie. On nie mówi, że nie jest głodny, że nie jest w potrzebie, ale mocno stawia na wierność Boga, że zrobi to, co obiecał.

LOOK 2:

Ale czy naprawdę tak jest? Czy naprawdę możemy liczyć na to, że Bóg dotrzymuje swoich obietnic? Szczególnie wtedy, kiedy naprawdę potrzebujemy/chcemy czegoś?

[Dokończ swoją historię z początku. Dlaczego wybrałś by polegać (albo nie), i co się stało?]

Nie mówię, że Bóg zawsze zrobi dokładnie to, o co go prosimy, albo czego chcemy. Zauważcie, Jezus nie dostał od razu po tym chleba. Dalej był głodny przez jakiś czas. Ale ufał Bogu, i On mu okazał się wierny.

TOOK:

Gdzie dzisiaj jesteś w sytuacji, gdzie musisz wybrać czy polegasz na Panu czy nie? Czy jest jakaś praktyczna potrzeba? Albo może próbujesz zdecydować, czy możesz na Nim polegać w tym, kim

jesteś. Czy będziesz polegała na nim, że on ci daje miłość, kiedy czujesz się samotna? Czy polegasz, że On daje ci wartość, nawet kiedy kolejny raz chybiasz celu i czujesz się bezwartościowy. Czy polegasz, że On dalej się do ciebie przyzna, kiedy kolejny raz zrobiłeś coś nie tak, kiedy znowu skłamałeś, skrzywdziłaś, otworzyłeś tą stronę, oszukałaś?

A jak polegać, kiedy jest ciężko? Jezus daje nam konkretną wskazówkę: karm się Jego słowami! Jezus wiedział jakich obietnic się trzyma. Mówi „Ja wiem, jakiego pokarmu ja potrzebuję - to co Bóg mi obiecał.” Często się powtarza, by czytać Biblię, bo to jest ważne. By budować zaufanie, musimy wiedzieć w co ufamy.

Więc jeżeli nie czujesz miłości, to zobacz co Bóg mówi o miłości? Rzym 8:38-39: *“Gdyż jestem tego pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani potęgi niebieskie, ani terażniejszość, ani przyszłość, ani moce, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie, naszym Panu.”*

Samotny? Przeczytaj o Zacheuszu - Jezus wyciągnął go z tłumu, po imieniu, i spędził z nim czas! Przybity świadomością grzechu? Rzym 8:1 *„Teraz zatem nie ma żadnego potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie!”*

I powtarzaj to sobie. Jeżeli z czymś zmagasz się częściej, poszukaj Bożej obietnicy która na to odpowiada, daj w widoczne miejsce, i powtarzaj. Zapamiętaj, przypominaj sobie kiedy te pokusy i kłamstwa przychodzą. Zaufaj mu, pokładaj w Nim swoją nadzieję! Nie musisz walczyć o własną wartość. Nie jesteś tym co robisz; jesteś Jego!

WYKŁAD TRZECI - JESTEM TYM, CO MAM

HOOK:

Pamiętasz, kiedy jako dziecko dostałeś nowe buty? Nagle każdy z nas był w stanie szybciej biegać, wyżej skakać. Nic nas nie mogło powstrzymać. Niczym Supermen, nowe buty sprawiły, że nagle byliśmy jakoś lepsi.

Oczywiście, to nie była prawda. Biegaliśmy tak samo, dalej skakaliśmy tylko centymetr nad ziemią. Ale to uczucie, to było prawdziwe.

Ostatnio rozmawiamy o tożsamości, i 3 pokusach od Diabła, by definiować się względem czegoś poza Bogiem, by nie ufać Ojcu, kiedy mówi do nas „to jest moje dziecko, które kocham, źródło mojej radości.” Dzisiaj popatrzymy na drugą pokusę - przeczytajmy:

BOOK 1:

Łukasza 4:5-8

Diabeł pokazuje mu wszystko czego by mógł chcieć człowiek: bogactwo, życie w wygodzie, duży telewizor z PS5, nieograniczone frytki z Maki, 10 milionów followersów... najlepsze możliwe życie! I wtedy mówi prostą rzecz: „pokłoń się przede mną, a to wszystko będzie twoje.”

Czy myślicie, że to było coś, czego Jezus chciał?

[Pozwól paru osobom odpowiedzieć. Porozmawiajcie chwilę. Co takiego w tym mogłoby skusić Jezusa?]

Prawda jest taka, że Jezus był prawdziwym człowiekiem. Każdy z nas chce wygody, akceptacji, łatwizny. Jezus, syn stolarza, pewnie nie miał najłatwiejszego życia. Plus ta sława - przecież jakby wszyscy go znali i wielbili, to by mu dużo ułatwiło dzielenie się dobrą nowiną, nie?

LOOK 1:

A co Diabeł by tu tobie pokazywał? Jakie rzeczy zwracają twoją uwagę? Nowy komputer? Buty? Chłopak/dziewczyna? Dobre oceny? Dostatek? Sen? Zabawa?

Okłamujemy się, jeżeli wmawiamy sobie, że niczego nie chcemy. Nie musi to być jakaś fizyczna rzecz, ale każdy z nas gdzieś myśli, że nasze życie byłoby trochę łatwiejsze jakby tylko to coś. Każdy z nas chce szczęścia, w jakiejś formie. Pytanie jest tylko, jak je dostać?

Diabeł szepta: ja to mam. Dam ci. Zwróć się tylko do mnie. Ja mam to, czego chcesz. A jesteś przecież tylko tak dobry, jak to co masz. Zwróć się do mnie, a będziesz kimś. Będziesz szczęśliwy.

Wiadomo, ten szept nie jest taki oczywiście nikczemny. Nie, jest o wiele bardziej niewinny. Lekki pociąg do tego, marzenie o tamtym. Planowanie przyszłości, oparte o jedno coś. Aż w końcu jesteśmy w stanie zrobić cokolwiek, by to dostać i utrzymać.

BOOK 2:

Naród Izraela był kiedyś w podobnej sytuacji. (Wyjścia 32) Kiedy czekali na to, by ich lider wrócił ze spotkania z Bogiem, zaczęli się niecierpliwić. Długo już czekali, aż w końcu nie mogli czekać. Nie wiedzieli co się z tym Mojżeszem stało - może Bóg już się nimi nie zajmuje, i są zdani na siebie! Potrzebowali czegoś innego, w czym mogli pokładać swoją nadzieję.

Więc stworzyli złoty posąg cielca, i zaczęli je wielbić. Na ówczesny religijny kontekst cielec miał sens, bo był symbolem nosicieli bogów. Kiedy oni podejmowali tą decyzję, to miało dla nich absolutnie sens: oni byli w potrzebie, więc znaleźli coś, co mogło (ich zdaniem) odpowiedzieć na tą potrzebę.

Ale kiedy Mojżesz, postaniec prawdziwego Boga, wrócił i to zobaczył, nie skończyło się to zbyt dobrze dla ludu. Bóg wie, że nic inne nam nie przyniesie prawdziwego szczęścia. Tylko on jest w stanie się nami zająć, dać nam to, czego potrzebujemy. Kiedy widzi, że jego ludzie odwracają się od niego w stronę innych rozwiązań, on jest o nas zazdrosny.

Jezus to rozumiał. On odpowiedział diabłu „Panu, twojemu Bogu, będziesz oddawał pokłon i tylko Jemu będziesz służył.” To znowu jest cytat z ks. Pow. Prawa, który potem mówi „*nie pójdziecie za innymi bogami [...]. Pan, twój Bóg, który przebywa wśród was, jest bowiem Bogiem zazdrosnym. [...] Czyńcie to, co prawe i dobre w oczach Pana, po to, by wam się dobrze wiodło, abyście weszli i posiadli tę dobrą ziemię, którą Pan przysiągł twoim ojcom.*” (Ks. Powtórzonego Prawa 6:14a, 15a, 18).

Jezus tu przypomina sobie, w obliczu wszystkich możliwych rzeczy, które by mu mogły dać wartość i szczęście, że nie mamy używać tych rzeczach, by mieć wartość. Nic nie jest w stanie dać nam szczęścia. Tylko w Bogu mamy pokładać swoją nadzieję, bo tylko On daje nam wartość, tylko w nim znajdziemy stabilne szczęście.

LOOK 2:

To kłamstwo jest wszędzie - i z 3 o których rozmawiamy, jest najlepiej ukryte w naszej kulturze. Każda reklama, każdy film, każdy sklep i ulica jest pełna złudliwych obietnic szczęścia i wartości. „Jak będziesz pił kawę Jacobs, będziesz miał więcej energii, dzięki czemu osiągniesz więcej i będziesz szczęśliwy!” „Jak kupisz te ubrania, on cię zauważy, i w końcu będziesz kochana!” „Jeżeli użyjesz tych środków, będziesz się lepiej mógł uczyć, dostaniesz lepszy oceny, i w końcu oni będą dumni.” „Jak to wypijesz, to znajdziesz przyjaciół i akceptację - nie będziesz już samotny!”

To nie są złe pragnienia! Ale nie tędy droga. Tylko Bóg może to wszystko dać.

TOOK:

Do czego czujesz pociąg? Gdzie czujesz, że gdyby tylko to, to byłbyś pełny, szczęśliwa, znaczący? Jaki brak masz w życiu?

Czy jest szansa, że Bóg mógłby wypełnić tę dziurę na swój sposób? Przyznam, to pewnie trochę czasu zajmie. To nie będzie wyglądało dokładnie tak, jakbyśmy chcieli. To może nawet być odpowiedź, że On nam wystarczy, że przy Nim to przeżyjemy. Ale to jest droga do życia, i to życia w pełni. Więc kiedy czujesz to pragnienie, to coś, to zauważ dlaczego to czujesz, jaki jest brak. I zwróć się z tym do Ojca. Zaufaj, że On się tobą zajmie, On ci da wartość. Nie jesteś tym, co masz; jesteś Jego.

WYKŁAD CZWARTY - JESTEM TYM, CO INNI O MNIE TERAZ MYŚLĄ

HOOK:

Co robimy, kiedy Bóg nie działa wtedy, kiedy powinien? Kiedy ma idealną okazję, by zrobić coś niesamowitego, pokazać mi i innym jaki jest kochający i wierny, ale jakoś tego nie robi?

Co robimy, kiedy prosimy Boga o coś, a on nie spełnia naszej prośby? Kiedy przez lata prosimy o uzdrowienie, i dalej czekamy? Albo kiedy szukamy prowadzenia, a czas na decyzję się zbliża? Kiedy to musi być zgodne z jego wolą, ale jednak wszystko się rozpada, i nie wiemy dlaczego?

Od paru tygodni mówimy o pokusach, które Jezus doświadczał w pustyni, i jak te same pokusy atakują naszą tożsamość dzisiaj. Widzieliśmy, że musimy polegać na Bogu, na jego obietnicach i prawdach, oraz, że musimy patrzeć tylko na Boga, a nie do innych rzeczy, gdy szukamy szczęścia i znaczenia.

Ale co jeżeli polegam na nim i tylko na nim, ale nic nie widzę. Nie wiem czy on działa, czy zadziała na czas. Szczególnie jeżeli teraz byłoby świetnym momentem, by zadziałał!

BOOK:

Nad tym właśnie skupił się Szatan w jego trzeciej pokusie. Przeczytajmy:

Łukasza 4: 9-12

Diabeł postawia Jezusa w trochę kłopotliwej sytuacji: stoi na wysokim budynku, i musi podjąć szybko decyzję. Mówi „musisz to zrobić, to najlepsza opcja! To będzie dla ciebie dobre!”

I potem powołuje się na to, kim Ojciec powiedział, że Jezus jest, i jeszcze cytuje Biblię, by pokazać, że to co mówi jest okej, nawet zgodne z Bożym planem. „Zobacz, to musi być dobra decyzja - nawet jest zgodne z pismem!”

Mówi Jezusowi, by pokazał się przed ludźmi, po poznali jego chwałę i moc. Przecież to by o niebo ułatwiło jego zadanie, by mówić ludziom o Bogu! Każdy by mu wtedy osobie zaufał, nie?

Jezus szybko mu odpowiada „Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, twojego Boga.” O co mu chodzi? Dlaczego taka odpowiedź?

Jezus tutaj, tak jak wcześniej, odnosi się do konkretnego momentu z historii Izraela w pustyni, kiedy oni właśnie wystawili Boga na próbę. Błądzili już jakiś czas w pustyni, i teraz byli w miejscu, gdzie potrzebowali wody. Spragnieni, znowu zaczynają narzekać i wymagać od Mojżesza i od Boga, by się nimi zajął. Bóg się nimi zajmuje, ale to pobudza jego gniew. „Dlaczego wystawiacie Boga na próbę?” pyta się Mojżesz? Czy nie było oczywiste, że Bóg się nimi zajmie? Przecież już tyle zrobił, by ich do tego momentu doprowadzić, to nie zostawiłby ich od tak. Ale oni byli niecierpliwi, nie ufali Bogu, i domagali się tu i teraz.

Co w tym jest takiego złego? Z jednej strony jest brak zaufania, a z drugiej próba kontrolowania Boga. Wierzymy w jego moc i dobroć, ale nie jesteśmy przekonani, że wykorzysta to tak dobrze dla nas, jakby mógł. Więc próbujemy kierować nim i zmusić Go, by zrobił co i kiedy chcemy. Może robimy to przez narzekanie, jak Izraelici, albo może przez różne obietnice, albo może jeszcze przez szantaż albo zastraszanie. „Jeżeli mnie uzdrowisz, to na zawsze będę ci wierny.” „Jak nie zajmiesz się moimi finansami to wszystko runie, i nie będę mógł ludziom pomagać.” „Jeżeli się tam nie dostanę, to będę wiedział, że mnie nie kochasz. Nie chcę takiego chamskiego Boga.”

To jest próba manipulowania Bogiem. I on tym nie jest zainteresowany. Tak, on ciebie kocha ponad wszystko, ale on nie jest od spełniania twoich marzeń. On chce ci dać dobre rzeczy, życie pełne jego obecności i błogostawieństwa, ale on tego nie robi według twojego chce mi się.

Nie, on oczekuje twojego zaufania.

Jezus ufał Ojcu. On już dostał swoje zadanie od Boga, i wiedział, że nie tak to ma być. Bóg miał plan - plan który wiązał się z czekaniem, i wieloma nieoczywistymi posunięciami. Nie tak jak diabeł mu podsuwał. Tak bardzo wierzył Ojcu, że odmówił czemuś na pozór dobremu, bo wiedział że Bóg wie lepiej.

LOOK:

Kto widział albo czytał władcę pierścieni? Przyznam, nie jestem największym ekspertem, ale pod koniec drugiej części część głównych postaci próbuje ochronić twierdzę przed złymi Orkami. Ta twierdza to ich ostatnia nadzieja na przetrwanie, ale ich wojsko samo w sobie jest za małe, by pokonać Orków. Gandalf, mag i taki lider ich ekipy, ucieka by znaleźć pomoc, zostawiając resztę bohaterów by walczyli, dopóki on nie wróci z wojskiem. Oni w ostatnim momencie wyjeżdżają w środek wojska, licząc na to, że Gandalf wróci.

<https://youtu.be/EApCLbgAE5E>

[nie ma tutaj polski napisów, ale nie wiem czy naprawdę są tutaj potrzebne]

Czy ty ufasz Bogu? Nie tylko czy wierzysz, że on może. Czy jesteś gotowy czekać na niego, bo wierzysz że on ma plan, że on się tobą zajmie tak, jak tego potrzebujesz? Nie zawsze będzie to wygodne, i nie zawsze musisz się z nim zgadzać. Ale życie z Nim jest pełne czekania na niego, nawet kiedy nie rozumiemy. Zaufanie to nie kontrakt, nie umowa by Bóg wykonał jakieś konkretne zadanie, inaczej... Nie, zaufanie to cierpliwość w relacji, nawet kiedy nie rozumiemy.

TOOK:

Gdzie teraz potrzebujesz mu zaufać? W jakiej sytuacji próbowałeś Go zignorować albo zmanipulować? Co ciebie przed tym powstrzymuje? Porozmawiaj z Nim o tym. On się nie boi twoich pytań, twojego zawiedzenia albo złości. Bądź z Nim szczerzy, zbadaj swoje serce. Zrób dzisiaj jeden krok oparty na zaufaniu.

HOOK: Co byś zrobił, jakbyś na jeden dzień był Bogiem? Dałbyś sobie coś, albo może ułożył sobie i ukochanym życie? Próbowałbyś naprawić jakieś rzeczy, który twoim zdaniem są nie tak?

Był taki film, nazywał się Evan Wszechmogący, gdzie zwykły reporter Evan zostaje Bogiem na jakiś czas. Jego pierwszym aktem jest odegrać się na innym reporterzy, który zabrał jego wymorzoną rolę w studiu: <https://youtu.be/8-xB8F3Rccw>

Hahaha, śmieszki śmieszki. Ale jedną z rzeczy który każdy z nas by zrobił, to działał szybko. Jestem Bogiem, to po co czekać? Nikt nie lubi czekać. Nawet jeżeli polegamy na Bogu, i zwracamy się tylko do Niego, to nie do końca jesteśmy zadowoleni z jego powolności. Chcemy jego działania teraz. Bo co z tego, jak Bóg da mi wartość i tożsamość, kiedy już będę stary? Ja przecież teraz czuję się bezwartościowy. Potrzebuję jego działania teraz!

BOOK:

Nad tym pragnieniem skupił się Szatan w jego trzeciej pokusie. Przeczytajmy:

Łukasza 4: 9-12

Diabeł postawia Jezusa w trochę kłopotliwej sytuacji: stoi na wysokim brzegu, i musi podjąć szybko decyzję. Potem, chytrusek, powołuje się na to, kim Ojciec powiedział, że jest, i jeszcze cytuje Biblię, by pokazać, że to co mówi jest okej, nawet zgodne z Bożym planem.

Mówi mu, by pokazał się przed ludźmi, po poznali jego chwałę i moc. Przecież to by o niebo ułatwiło

jego zadanie, by mówić ludziom o Bogu! Każdy by takiej osobie zaufał, nie?

Był taki moment w historii Izraela w pustyni, kiedy potrzebowali wody. Spragnieni, znowu zaczynają narzekać i wymagać od Mojżesza i od Boga, by się nimi zajął. Bóg się nimi zajmuje, ale to pobudza jego gniew. Czy nie było oczywiste, że On się nimi zajmie? Przecież już tyle zrobił, by ich do tego momentu doprowadzić, to nie zostawiłby ich od tak. Ale oni nie byli cierpliwi, nie ufali Bogu, i domagali się tu i teraz.

LOOK:

Jak często my czujemy się podobnie? Modlimy się o coś, i potem jesteśmy co najmniej zawiedzeni, a może nawet wkurzeni czy obrażeni, kiedy Bóg nie spełnia naszej prośby w ciągu 24 godzin. Próbuujemy się wyposażyć w cierpliwość, ale po paru dniach, może tygodniu, miesiącu, zapominamy o ufaniu Mu, i szukamy innego rozwiązania. Czy to dlatego, że wierzymy, że On nie może? Nie! Wiem, że On może. Ale nie wiem czy i kiedy to zrobi, a ja to potrzebuję na już.

To właśnie Biblia nazywa wystawianiem Boga na próbę. To jest wymaganie od Niego, by zrobił coś w moim czasie, po mojej myśli. Np. Proszę Boga o uzdrowienie. Czy wierzę, że on potrafi to zrobić? Tak! Ale nie wiem kiedy, więc zamiast Go po prostu o to poprosić i zaufać, zaczynam dawać różne stypulacje i łapówki: „Boże, jeżeli mnie uzdrowisz, to będę ci służył na zawsze.” Albo „jeżeli nie uzdrowisz, to nie wiem czy ja za takim Bogiem chcę iść.” Jakbyśmy mieli nad Bogiem jakąś kontrolę, coś co Go może zmusić do posłuszeństwa.

A co jeżeli to chodzi o coś mniej konkretnego? Co jeżeli próbujemy na nim wymusić naszą wartość? Coś jak „Boże, ja od małego za tobą idę, rzadko grzeszę, zero pornografii, tylko małe przekleństwa, bez piwa, służę w kościele, więc teraz jestem ważny, nie?”

